

## Zgr.18.12.2021 Marian – Oczyszczenie- różne zrozumienia

Zgr.18.12.2021 Marian – Oczyszczenie- różne zrozumienia

Ewangelia Jana 3,22-30: „Potem Jezus poszedł wraz ze swymi uczniami do ziemi judzkiej i tam przebywał z nimi, i chrzczył. Jan także chrzczył w Ainon blisko Salim, bo tam było dużo wody, a ludzie przychodzili tam i dawali się chrzczyć. Jan bowiem nie był jeszcze wtrącony do więzienia. Wtedy doszło do sporu między uczniami Jana i Żydami o oczyszczenie. Przyszli więc do Jana i rzekli mu: Mistrzu! Ten, który był z tobą za Jordanem, o którym ty wydałeś świadectwo, oto On chrzci i wszyscy idą do niego. Jan, odpowiadając, rzekł: Nie może człowiek niczego wziąć, jeśli mu nie jest dane z nieba. Wy sami możecie mi zaświadczyć, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, lecz zostałem posłany przed nim. Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńcy, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubieńcy. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni. On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym.” Widzimy, że wynikła tutaj rozmowa Jana z jego uczniami i ta rozmowa była wynikiem jakiegoś sporu, czy jakiejś dyskusji, która wywiązała się między uczniami Jana; i tu jest napisane „i Żydami”. Lecz tu jest słowo w liczbie pojedynczej i ono oznacza: „Judejczykiem”, że wtedy doszło do dyskusji między uczniami Jana i Judejczykiem o oczyszczenie. I wtedy oni przychodzą i mówią, że Jezus właśnie chrzci więcej niż Jan. Możemy powiedzieć, że Jezus jest z rodu Dawida, z Judy, Judejczykiem. I my zdajemy sobie sprawę, że coś musiało się pojawić w uczniach Jana, co ich zaniepokoiło; chodziło o oczyszczenie. Co ich mogło tak zaniepokoić w tym oczyszczeniu? Oni widzieli Jana, sposób głoszenia Jana. Wiemy w jaki sposób Jan głosił, jak silne słowa wypowiadał: Plemię zmiłowe, któż was zawiadomił o tym sądzie, o tym gniewie, który nadchodzi. Ale uważajcie i ratujcie się,. Nie myślcie sobie, że oto ojca mamy Abrahama. Bóg może sobie wzbudzić dzieci nawet z kamieni. A więc coś stało się w uczniach Jana, co wywołało to zaniepokojenie.

Ewangelia Mateusza 9, 14 – 18a: „Wtedy przyszli do niego,” to znaczy do Jezusa Chrystusa” uczniowie Jana i pytali: Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie poszczą? I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą. A nikt nie wstawia w starą szatę laty z sukna nowego, bo taka lata ściąga cały materiał i rozdarcie staje się gorsze. I nie wlewają wina młodego do starych bukłaków, bo inaczej bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki niszczą. Ale młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a wtedy zachowuje się jedno i drugie. Gdy to do nich mówił, oto pewien przełożony synagogi przyszedł, złożył mu pokłon i rzekł.” I w tym momencie ta rozmowa zakończyła się, gdyż Jezus poszedł dalej. Oni mieli zastanawianie się, dlaczego uczniowie Jezusa nie poszczą, skoro uczniowie Jana poszczą i faryzeusze poszczą, dbają o oczyszczenie, dbają o to tak bardzo starannie, a dlaczego uczniowie Jezusa o to nie dbają? Dlaczego Jezus nie uczy ich takiego oczyszczania? Dlaczego Jezus nie wprowadza ich w to, w co powinien wprowadzać ich według ich myślenia? Że to powinno właśnie tak wyglądać; skoro linia Jana zaczęła się w ten sposób, to Mesjasz, który przychodzi, powinien tą linię pociągnąć w ten sam sposób, rozwinąć co do Izraela. A Jezus postępuje inaczej. A więc ta dyskusja spowodowała, że oni z powrotem przychodzą do Jana, jako do tego swojego nauczyciela i mówią: Janie, nam to nie pasuje, ty powiedziałeś o Nim, że to On jest, ale On nie robi tego, co robić powinien. On robi coś inaczej, niż my rozumiemy, że powinien robić. Jan wyraża się w tym momencie, że jego raduje to, gdy słyszy głos Oblubieńcy, słyszy Tego, który musi wzrastać, a on maleć; On wie co ma czynić, Mesjasz wie co ma czynić. Jan w tym momencie jest spokojny. On nie jest zaniepokojony tymi informacjami, które przynoszą ci jego uczniowie, on jest dalej szczęśliwy, bo wie, że przecież został mu dany znak, że to jest Boży Baranek. On widział tego Ducha Bożego zstępującego na Niego.

A więc mamy doświadczenie, co do oczyszczenia. Pewne oczyszczenie sięgało do pewnego miejsca, i dalej już nie mogło poruszyć się. A Jezus idzie w tej sprawie zupełnie w inny sposób. Tam było wystrzegać się tych, którzy żyją w czymś złym, nie mieć z nimi relacji, a tu Jezus wchodzi w relacje z tymi ludźmi. Tam było zdecydowane pokazywanie, a tu jest przyciąganie tych ludzi. I oni widzą, że tu coś nie jest tak, jak być powinno, to jest coś dziwnego. Wydawało im się, że robi się niebezpiecznie, że ci ludzie zamiast się oczyszczać i uświęcać, oni zaczęli mieć poczucie, że grzesznicy mogą być w społeczności z Bogiem. Oni będą mieli poczucie, że można przybliżać się do Boga, nie porzucając swoich grzechów. Oni zaczęli obawiać się, że to, co głosi Jezus nie jest tym, co powinien głosić Mesjasz. Oni nie rozumieją w jaki sposób Pan Jezus prowadzi do oczyszczenia. Oni tego nie rozumieją. Oni widzą pewnego rodzaju oczyszczenie, które może sięgać postów, może sięgać składania ofiar. Oni nie widzą Tego, który Sam jest ofiarą za grzechy wszystkich ludzi. Oni nie widzą, że Baranek nawiązuje relacje z tymi, za których pójdzie umrzeć na krzyżu. Oni nie widzą Jego sposobu oczyszczania. Oni nie widzą, że sposób oczyszczania Baranka, prowadzi o wiele dalej niż oni są w stanie zrozumieć oczyszczanie w ogóle. Oni oczyszczanie widzą – post, składanie ofiar, wystrzeganie się jakichkolwiek tam; o gdyby On wiedział, to by nie pozwolił się nawet dotknąć tej kobiecie. Oni pilnują tego w ten sposób i wydaje im się, że ten sposób oczyszczania powinien dalej pociągnąć Mesjasz, że to powinno być tak samo, i wtedy powinien zgromadzić ludzi, którzy w ten sposób postępują i pokonać wrogów.

Do którego miejsca sięga twoje myślenie co do oczyszczania? Czy umiesz patrzeć na Chrystusa i zobaczyć Jego sposób na oczyszczenie ciebie z tego kim jesteś? Czy wzbranasz się przed pójściem za Chrystusem do tego miejsca, w którym On chce ciebie mieć? Czy pozostajesz wśród uczniów Jana i mówisz: Nie, nie wydaje mi się to dobry sposób, ja uważam, że ja jakimś swoimi zachowaniami załatwię ten temat, a nie tym, co przyszedł opowiadać Mesjasz. Mówimy wiele i przypominamy to z 2Listu do Koryntian, ale tam jest naprawdę oczyszczenie, a mało kto w to oczyszczenie wchodzi. Mało kto chce przyjąć to oczyszczenie od Chrystusa. Większość woli pozostać na jakichś swoich paru dobrych uczynkach i myśleć, że to już jest wystarczające, żeby Bóg był zadowolony. Niewystarczające jest w ogóle, niewystarczające. Dla uczniów Jana może byłoby wystarczające – poprawa życia, zmiana taka, że ktoś podzieli się czymś z kimś. Ale kiedy słuchamy później apostoła Pawła, który mówi, że choćbyś wszystko rozdał, a miłości Bożej byś nie miał, nic ci to nie pomoże. To oczyszczenie idzie daleko dalej. W tym czasie gdy wydarzały się te pewne rzeczy, ci uczniowie powiedzieli: To jest naprawdę wspaniałe dojsie do oczyszczenia.

Ale gdy patrzy się na Chrystusa, Chrystus ocenia to, że to nie doszło do oczyszczenia, bo nadal pozostaje w człowieku stara natura. Skąd między wami kłótnie, waśnie, nastawienia? Skąd te wszystkie rzeczy? Ponieważ nie doszliście do tego oczyszczenia, z którym przyszedł do nas Jezus Chrystus, mówi apostoł. Wy musicie pójść dalej w tym oczyszczeniu, wy musicie zobaczyć, że z waszej natury popłyną pewne rzeczy, dobre rzeczy, może nawet wspaniałe rzeczy wobec ludzi, ale niewystarczające dla Boga, ponieważ wasze serce będzie dalej brudne, wasze sumienie będzie brudne. Nie będziecie mogli być świątynią Boga żywego. Bóg nie będzie mógł przebywać w was, ani pośród was, bo wy nie idziecie z Barankiem do pełnego oczyszczenia. Wy wytworzyliście sobie jakieś ramy oczyszczenia, jak ci uczniowie Jana i dlatego to, co robił Jezus, nie podobało się im. Oni mówią: Dlaczego Ty tak postępujesz w ogóle? To była dyskusja. Dlaczego Ty tak postępujesz? Oni przyszli i byli głęboko poruszeni, bo im się wydawało w tym momencie, gdzie on tych wszystkich ludzi poprowadzi? Przecież będzie jeszcze gorzej niż jest, to się rozpanoszy. Wiecie, zawsze ludzie mówili: Jeżeli będzie wolność, to ludzie pozabijają się, poniszczą, musi być rygor, musi być trzymanie w jakimś tym, bo inaczej co to by było? Tak, co by było; gdy człowiek jest w starej naturze, to prawda. Ale kiedy Baranek uwalnia człowieka z jego starej natury, dając mu czystość Swoją, tam wolność temu człowiekowi nie staje się swobodą, aby czynić zło, poczytując swoją wolność, aby można było czynić zło. Ten człowiek nie ma pomysłu, aby czynić zło w tej wolności Chrystusowej.

Oni nie widzą do czego Jezus prowadzi, dlatego zatrzymali się przy Janie i próbują z Janem coś zrobić; no jak ty mogłeś powiedzieć o tym kimś, że to jest Boży Baranek, który gładzi grzechy świata? On powinien być naprawdę perfekcyjnie czysty wobec tych ludzi. On powinien żądać więcej jeszcze. A co On robi z nimi? Siada. Pamiętacie jak Jezus powołał Mateusza celnika, gdy on zaprosił na ucztę Pana Jezusa, a też zaprosił wielu celników. A ci czyści stali na zewnątrz i mówili: Jak On może z grzesznikami siedzieć razem i jadać? Co On nam tu przyniósł? Przecież tą świątynię niszczą w końcu. Zobaczcie, co oni widzieli w tym Jezusie. A On co robił? Wykonywał dzieło Boże, wykonywał wolę Swojego Ojca. Ilu ludzi nie umie spojrzeć na tego Bożego Baranka tak jak powinni się patrzeć, żeby zobaczyć w Nim to, co powinni zobaczyć. Słowo Boże mówi: Patrząc na Sprawcę i Dokończyciela wiary, porzucając swoje grzechy i ciężary, patrząc na Niego biec za Nim.

Co to jest oczyszczenie? Czy to jest poprawienie trochę swojej wymowy? To jest to, że zrobisz parę jakichś dobrych rzeczy i to będzie oczyszczenie? Jezus przyszedł naprawdę zbawić ludzi, uwolnić ludzi od nieczystości, od brudów tego świata, żeby człowiek stał się Bożą świątynią, w której Bóg będzie mógł przechadzać się wraz ze Swoim Synem i cieszyć się swobodą w tym świętym człowieku, oczyszczonym człowieku. Ilu ludziom wystarczy trochę oczyszczenia i czują się, że mogą skrytykować kogoś innego, bo ten ktoś nie pości tyle, albo tyle nie robi takich rzeczy, czy tamtych rzeczy. A nadal człowiek ma w swoim sercu brud, brud niechęci, brud zawiści, brud złośliwości. Jezus mówi: Z obfitości serca mówią nasze usta. Gdy te nasze usta gadają ohydne rzeczy, to co tam w tym sercu może być? Czysto? Ale gdy Pan daje czystość, to człowiek ma pełne usta chwały, pełne usta wdzięczności i zadowolenia. Do tej czystości prowadzi Jezus. Najpierw przyciąga do Siebie grzesznika, okazując mu Swoją miłość, Swoje pragnienie, aby ten grzesznik zobaczył w Chrystusie Przyjaciela, który gotowy jest ponieść ciężary tego grzesznika, żeby ten grzesznik odpoczął od swojej złej natury, odpoczął od swego złego stanu, żeby ten grzesznik godzina za godziną mógł doświadczać, że może być w społeczności z Bogiem. Jest wolnym, szczęśliwym człowiekiem. Jezus zdejmuje z grzesznika całe zło, dając mu świętą czystość. I ten człowiek doświadcza społeczności z Bogiem w taki sposób, jak nigdy nie śmiałyby doświadczyć, gdyby pozostał przy Janie. Co ty chcesz od tego Chrystusa?

Niektórzy mówią: Co to za zbór, w którym nie ma tyle postów, czy nie ma tyle tego, czy tamtego? A co w tych zborach, w których jest to wszystko? Pełno tego jest, i poszczą czwartego, piątego, szóstego, i którego nie wiadomo, i wprowadzają grzech za grzechem, i żyją w brudach. Ale myślą, że tym pokażą; tak jakby powiedzieli uczniom Jana: Widzicie, my zrozumieliśmy, co Jan powiedział – dzielimy się, wystawiamy różne rzeczy, ludzie mogą z tego korzystać, zrozumieliśmy, co Jan powiedział. A czy zrozumieli, co powiedział Jezus? On nie tylko, że przychodzi do grzesznika, aby powiedzieć grzesznikowi: Wiesz, przyszedłem z nieba dla ciebie. O, Panie, naprawdę, to pięknie. Ale Jezus mówi: Ale Ja przyszedłem po ciebie z nieba, żebyś ty mógł pójść tam, gdzie Ja jestem i Ojciec jest. A tam tylko czyste może wejść.

Potrzebujemy Jezusa nie po to, żeby odpocząć; no jest ktoś, kto jest naprawdę święty i On mnie tak potępia, że jestem taki beznadziejny. On ma prawo, bo On jest święty przecież; no, masz rację, Panie, w końcu ktoś może być jak Ty, Panie? Nie. Jezus tego nie robi. Jezus nie zabija nas Swoją chwałą. On pociąga nas Swoją chwałą, abyśmy do Niego należeli. A więc jeśli doznajesz potępienia, to nie od Chrystusa. Chrystus nie przyszedł potępiać i niszczyć grzesznika. On przyszedł grzesznika przyciągnąć, żeby grzesznik złapał się tego Chrystusa jak Zbawiciela i już przyjął to wszystko, co w Nim jest nam dane, żeby odpocząć od swoich działań, swoich lęków, obaw, strachów. Mieć czystość, czystość, która przekracza granice tego wszystkiego, co mogło się wydarzyć w Izraelu. I to jest coś, co jest bardzo potrzebne.

Ci uczniowie rozmawiali z Judejczykiem, dyskutowali, nie zrozumieli, co Jezus do nich mówił, że nie

wstawia się nowej łąty w stare ubranie, i nie leje się młodego wina w stare bukłaki. Nie zrozumieli, co Jezus do nich mówił. To co, my jesteśmy za mali, czy co? On się za takiego wielkiego uważa? To do nas już nie można z tym, to trzeba całkiem, wszystko na nowo zrobić? To po co my do Jana chodzimy i z Janem chodzimy? Skoro wszystko ma być zupełnie nowe, to co my z tym Janem? Przecież cieszymy się. Jezus pochwalił, że przyjęli chrzest Janowy przecież ku upamiętaniu.

*Izajasz 49, 5-7: „Teraz zaś mówi Pan, który mnie stworzył swoim sługą od poczęcia, aby nawrócić do niego Jakuba i zebrać dla niego Izraela, gdyż jestem uczczony w oczach Pana, a mój Bóg stał się moją mocą. Mówi: To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi. Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, który jest wzgardzony przez ludzi, którym brzydzi się każdy naród, do sługi władców: Gdy królowie to zobaczą, powstaną, książęta oddadzą pokłon przez wzgląd na Pana, który jest wierny, Świętego Izraelskiego, który cię wybrał.”* Oto mamy naszego Pana, Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który jest ustanowionym przez Ojca, aby Jego światłość zaświeciła na całej ziemi, aby blask chwały tego wspaniałego Syna Bożego zajaśniał na całej ziemi, i żeby w tym blasku i poganie znaleźli dla siebie ratunek. To za mało, że tylko przyjdiesz Mi do Izraela, to co jest w Tobie, musi dotrzeć po krańce ziemi, w każde miejsce, aby oni zobaczyli czystość, czystość, której nigdy nie znali, której może pragnęli gdzieś w swoim myśleniu, ale której nie znali w taki sposób, że ta czystość to Ty w nich żywy Chrystus.

Pomyśl, nic nieczystego nie wejdzie do wieczności. Przyjście Jezusa łączyć musi się z oczyszczeniem nas całych, i ducha, i duszy, i ciała. Musi łączyć się z oczyszczeniem nas całych. I On jest tym wszystkim, co jest potrzebne, aby takie oczyszczenie mogło nastąpić. Ten krzyż i Jego krew dokonują tego zbawczego oczyszczenia, które potrzebuje każdy grzesznik. Jan głosił oczyszczenie, ale było to starotestamentowe oczyszczenie. Jezus sięga do Nowego Testamentu, jako ofiara, który będzie z własną krwią wstawiać się za mną i za tobą. Pomyśl, niech ci nigdy nie wystarczy trochę. Musisz być czystym, czystą i duchem, i duszą, i ciałem, musisz być cały czysty. Jeżeli czytamy Boże Słowo, to widzimy tu, że apostołowie już o tej czystości piszą i mówią. Oni nie mówią o czystości Janowej, oni mówią o czystości Chrystusowej. I nawet Paweł, gdy spotyka tych, którzy zostali ochrzczeni chrztem Janowym, mówi: A słyszeliście o Duchu? Nie słyszeliśmy. To ochrzcił ich w Imię Jezusa Chrystusa i zostali napełnieni Duchem Świętym, aby w Duchu, mocy, i sile Chrystusowej poszli dalej. To jest potrzebne Bożemu ludowi w każdym czasie. Nie obracanie się do brudów tego ciała, gdzie ciało zaczyna bardziej skupiać uwagę na sobie, a nie na Chrystusie. Gdy stracimy to ciało, to nie stanie się nic złego, żadna wielka rzecz się nie wydarzy, bo nadal jesteśmy w duchu i w duszy czysti, i idziemy do Boga. Ale gdy stracisz czystość swojej duszy, nie mówię o straceniu czystości ciała, tylko o śmierci ciała; gdy zabiją twoje ciało, to nic wielkiego nie straciłeś, czy nie straciłaś, mamy nowe ciało w Chrystusie Jezusie. Ale gdy swoją duszę poddajesz zniszczeniu, to jest tragedia. Gdy zabiją twoją duszę, gdy będą niszczyć twoje pragnienie Chrystusa, gdy będą niszczyć twoją radość ze Zbawiciela, twoją wdzięczność za to, że On do ciebie przyszedł, gdy sprawią, że zaczniesz niedbale postępować w sprawach Bożych, to jest tragedia. I o to głównie wróg walczy, aby tak też było.

Więc Jan prowadzi ludzi do tego, aby oni przyznawali się do swoich grzechów. Kiedy Jan chrzcił ich, oni wyznawali swoje grzechy. A Jezus prowadzi do uwolnienia z naszych grzechów. Nikt z nas nie musi żyć w złu, nikt z nas nie musi czynić zła. Chrystus przyszedł dać nam prawdziwe zbawienie i oczyszczenie. To że dzieje się inaczej w jakimkolwiek czasie, czy wydarzeniu, jest wynikiem odwrócenia oczu od Chrystusa i skierowania się znowu na sprawiedliwość ludzką – ja nie jestem taki zły jak tamten, czy tamta. To nie ma nic wspólnego z Chrystusem. Ja bym nigdy tego nie zrobił, czy nie zrobiła. To nie ma nic wspólnego z Chrystusem. Jezus mówi, że On wrywa cię z tego wszystkiego, i napełnia cię, abyś szedł, czy szła i czynił, czy czyniła to, co w Nim jest dane. Abyśmy czynili czyny Chrystusowe. To jest oczyszczenie.

Oczyszczeni, by czynić Boże dobro. To jest piękne działanie Boga. Znamy wiele miejsc w Biblii, które mówią o tym, że Jego ofiarą jesteśmy oczyszczeni raz na zawsze, oczyszczeni w Nim, abyśmy zawsze do Niego należeli.

W Liście do Tytusa 2,11-14: „*Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.*” Wykupić od wszelkiej nieprawości. Tak patrzymy na Jezusa. Po co nam Jezus? Abyśmy czyści byli tutaj na tej ziemi, byśmy nie byli zbrukani tym wszystkim, czym zbrukany jest człowiek z powodu tego, że nie korzysta z Chrystusa, abyśmy byli czyści, czyści, byśmy nie byli szkodliwi dla nikogo, nikomu nie szkodzili, abyśmy byli czyści, aby wszędzie z nas płynęło Boże obdarzenie, Boże pragnienie, Boże działanie. Aby ludzie poznali Chrystusa, że On tutaj był. To jest potrzebne Kościołowi w każdym czasie, także i w tym końcowym, kiedy tak wielu zaniedbało to, co jest prawdziwie czystością Chrystusową i chodzą w czystości nawet nie Janowej, ale myślą sobie, że to jest czystość. Pan Jezus powiedział o Janie, że nie narodził się większy od niego z kobiety, nie narodził się większy od Jana z kobiety, ale najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od Jana. To znaczy, że czystość Jana była największą czystością, jaka była na tej ziemi w człowieku urodzonym z kobiety. Ale czystość najmniejszego w Królestwie Bożym jest większa od czystości Jana. Jan żył naprawdę czysto, na pustyni, nie chodził nigdzie za jakimiś innymi rzeczami, jego życie było czyste. Mógł być bardzo dobrym wzorem dla ludzi, ale nie mógł ich wyzwolić z tego kim byli, ani sam siebie. Słyszał głos Oblubieńca. Wiecie, że później Jan słysząc dalej o działaniu Chrystusa, kiedy uczniowie mówią: Wiesz co ten Jezus robi? Dobrze, idźcie do Niego i pytajcie się, czy to Ty, czy ktoś inny ma przyjść? A więc Jan również; on ma pewien zakres Bożego objawienia, ale nie ma objawienia pełnego co do Jezusa Chrystusa. On mógł widzieć Jezusa jako Wyzwolicieła Izraela, nie widział Jezusa jako Zbawcę wszystkich ludzi na ziemi. I tutaj jest praca Jana do wykonania. On pięknie ją wykonał. I wtedy Jezus mówi: Idźcie i zobaczcie, powiedzcie to Janowi, co Ten, o którym wydane było świadectwo czyni: Uwalnia ludzi z ich nieprawości, z ich niewoli, czyni ludzi szczęśliwymi.

To jest tobie i mnie potrzebne koniecznie w dzisiejszym czasie, w każdym czasie. I kiedy byśmy czytali w jakimkolwiek miejscu, Jezus odpuszcza grzechy, Jezus mówi: Idź i więcej nie grzesz. Tego nam brakuje, Boży ludzie. Osiągnęliśmy pewien zakres, ale wiecie, że często jest tak, że ludzie osiągając pewien zakres, później nie idą już dalej. Za Jezusem idzie się do końca. Nie tylko trochę i już jestem w takim, czy innym doświadczeniu. Albo może człowiek później narzuca na siebie coś, czego Jezus na tego człowieka nie narzuca i ten człowiek zaczyna potępiać się i niszczyć, zamiast dalej szczęśliwie, ufając Jezusowi, poddawać się Jego oczyszczeniu. Jezus chce swobodnie działać w człowieku. Potępienie nie ma władzy nad ludem Bożym. Pokuta, to jest uświadomienie sobie tego, co jest drogocenne w oczach Bożych.

2List Piotra 1, 3.4: „*Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę,*” Czy tam jest coś brudnego? Nic. Tam jest doskonała czystość. Bóg nas powołał przez to, Kim On sam jest. A więc jaką czystość przyniósł nam Jego Syn? Umiłowani Pańscy, to jest dopiero to, czego my potrzebujemy. Jeżeli nie będziemy tego mieli, to będziemy próbowali zrobić coś, co i tak będzie wychodziło w końcu, że nie dajemy rady tego zrobić. „*przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice,*” – przez tą chwałę, przez tą cnotę, „*abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.*” To jest dopiero, co? Nawet nie myśli wielu ludzi, że tak można żyć na ziemi, tak czysto żyć na ziemi. Mówią: To jest niemożliwe, ludzie są zbyt irytujący, żeby tak żyć na ziemi, tak czysto, tak święcie, tak nieskalanie, to jest niemożliwe, człowiek czasami trzech godzin nie wytrzyma, żeby gdzieś nie

dostać jakieś nerwy na coś, na to, albo na tamto. A żyć tu dzień w dzień i mieć tu takie czyste serce, czyste emocje i czyste sumienie? Tak. Właśnie to jest w Chrystusie. To jest to – żeby mieć społeczność z Bogiem, trzeba mieć czystość. Ci, którzy mówią, że mają społeczność z Bogiem, a w grzechu żyją, kłamcą z Boga czynią, kłamią. Ale ci, którzy mają społeczność z Bogiem, chodzą w światłości i krew Jezusa oczyszcza ich od wszelkiego grzechu, są w czystości, należą do Boga, to jest społeczność. Po to przyszedł Chrystus, abyśmy mieli taką społeczność. Oczywistą sprawą dla nas jest, że świątynią nie uczyniliśmy się sami, nie zrobiliśmy takiej wspaniałej rzeczy, że my staliśmy się gotowi, aby być świątynią Bożą. To Pan sprawia to w nas, że my stajemy się gotowi, aby być świątynią Boga. I teraz mamy za zadanie, aby trwając zawsze w Chrystusie, pozostać tą świątynią Boga na zawsze. Oni nie myśleli w tamtym czasie, że Jezus minie tę świątynię rękami ludzkimi zbudowaną, aby uczynić z ludzi świątynię dla Siebie i dla Ojca. To jest czystość, to jest wywyższenie, to jest chwała. Tego się trzymajmy całym sercem, ponieważ tu jest nasze zbawienie, nasze zwycięstwo.

W różnych miejscach w Biblii widzimy to. Słowo Boże mówi, że jeśli wyznamy Bogu nasze grzechy, to Bóg oczyści nas z tych grzechów. Ale jeśli będziemy udawać przed Bogiem, że nie mamy ich, to zostaniemy w swoich grzechach. Dla czystych wszystko jest czyste. To jest czystość w Chrystusie. Nie musimy obawiać się, gdy mamy tę czystość Chrystusową, to możemy czynić dobro, to możemy być razem i budować się na Boży dom.

Kiedy Pan Jezus rozmawia z Żydami w Ewangelii Jana 8,31-36, czytamy to, jest to nam dobrze znane, obyśmy też to znali osobiście i w tym trwali nieustannie: *„Mówił więc Jezus do Judejczyków, którzy uwierzyli w Niego”* lub Mu: *„Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.”* Kto zna tę swobodę życia dzięki Synowi, ten wie, że nie ma takiej możliwości, by bez Syna żyć w ten sposób, bo kto ma Syna, ma życie. To jest prawdziwie czyste życie, to nie jest wyprodukowane przez nas, to jest Jezus w nas, nadzieja chwały. To jest prawdziwa czystość. Bez Jezusa można coś robić, coś robić. Z Jezusem tak jest. Pamiętaj, że jeżeli odchodzisz od Pana i mówisz: Nie, to jest niemożliwe, taka czystość nie istnieje, jestem bardziej skłonny zrozumieć Jana z tymi postaciami, z tym wszystkim, niż zrozumieć Jezusa, to wtedy robisz dokładnie to samo, co uczniowie Jana.

Może jeszcze List do Hebrajczyków 10,19-23: *„Mając więc bracia otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę.”* Wejdźmy do tej świątyni oczyszczeni krwią Chrystusa, wdzięcznym sercem należąc do Boga. Nie da się rady wtargnąć tam, włamać się tam ze swoim lepszym ja. To musi być Chrystus w nas, to musi być życie Chrystusa w nas. Oczyszczeni Jego krwią w sercu i sumieniu, w umyśle, duchu i duszy. To jest dla nas ludzi. To za mało, że Mi wyzwolisz z Izraela, pójdziesz i rozświecisz ciemności na całej ziemi, aby wszyscy ludzie mogli zobaczyć zbawienie swoje, aby wszyscy ludzie mogli rozpoznać czystość, której nie znajdziesz na ziemi poza Chrystusem.

W 2Koryntian 6,14 – 7,1 czytamy: *„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę*

*się przechadzał pośród nich, I będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, I nieczystego się nie dotykajcie; A ja przyjmę was I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący; mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej.”* Ufajmy Temu, który przyszedł z nieba, że On ma moc uczynić to w nas. Należ do Niego z całego serca, bądź z Nim już zawsze. Nigdy nie opuszczaj już Jezusa ani na chwilę. Wytrwaj do końca, należąc do Niego. To On przyszedł oczyścić ciebie z wszystkich twoich grzechów i mnie. To On przyszedł po to, aby natura Boga mogła w nas zamieszkać, i abyśmy nie byli poddani tej wszelkiej pożądliwości tego świata, abyśmy mogli być czyści, czyści tutaj i czyści na wieczność dzięki Jezusowi Chrystusowi, o tym pamiętaj. Bądź z Nim zawsze, niech cię nie odwiedzie ani człowiek, ani rzecz, ani wydarzenie, cokolwiek. Należ tylko do Niego. To jest twoje zbawienie w Chrystusie. Tam jest twoja najwspanialsza, doskonała czystość, tam jest twoja społeczność z Ojcem, wszystko masz w Chrystusie. Jeżeli dasz sobie odwrócić uwagę od Chrystusa na cokolwiek i tam skupisz swoją uwagę, od razu brud zacznie się dotykać twojego życia. Ale kiedy zaczniesz pokutę i oczyszczenie, i zwrócisz swoje oczy znowuż na Tego Ukrzyżowanego Baranka, i z Jego krwi weźmiesz oczyszczenie, znowu wróci ci święte, czyste pragnienie. Pamiętaj, to jest tylko w Chrystusie, poza Nim tego nie ma. Amen.